

Krótkie podsumowanie dwudniowego wypadu do Kraju Pardubickiego (22.07. – 23.07.2023), który jest jednym z czternastu (nazwijmy to po polsku) województw. Z żoną zobaczyliśmy dwa mecze, zwiedziliśmy dwa bardzo ładne miasta, pooglądaliśmy czterech grup kibicowskich, odwiedziliśmy kilka knajpek, do kolekcji zdobyłem dwa bilety i jeden karnet. Do tego spędziłem jeden dzień w towarzystwie trzech przypadkowo spotkanych polskich groundhopperów.



Po zakupie miesięcznej winiety (a nuż się jeszcze na tych wakacjach przyda) w sobotni poranek z Gór Sowich ruszyliśmy na pierwszy mecz do miasteczka Chrudim, o którego istnieniu nie wiedziałem. Tam mieliśmy zobaczyć mecz czeskiej II ligi (odpowiednik naszej I), MFK Chrudim – SK Lisen, który był już o 10.15. I zobaczyliśmy. Ładny stadion i super catering, to największe plusy. Na plus też to, że były, choć małe, dwie grupy kibicowskie. Mecz był słaby i do tego bezbramkowy.

Tam trafiliśmy na Arka (My Football Moments), Karola (Jada na Szpil) i Patryka (ZwinietySzaliczekCzachy), z którymi moim autem pojechaliśmy do Pardubic, na pojedynek najwyższej ligi, FK Pardubice – Bohemians Praha .Po zakupie najdroższych biletów, jakie

kiedykolwiek nabyłem w Czechach (390 korun za osobę) udaliśmy się do jednej z pardubickich knajp.

Podobnie jak w Chrudim stadion fajny, catering bardzo dobry, ale mecz przeciętny. Lepszy od poprzedniego i do tego chociaż z jedną bramką. Największą wartością dodaną był doping licznych kibiców Bohemki, którzy świętowali zwycięstwo. Miejscowy młyn malutki i cichy. Jednak z pirotechniką.

Po meczu pojechaliśmy z żoną do Chrudimia zameldować się w Penzionu u Nahonu. Obiekt super położony w centrum z piękną kawiarnią przypominającą muzeum, ale niestety z ciasnym pokojem na poddaszu. Na Bookingu wybrałem ze względu na cenę. Ważne, że z parkingiem i własną łazienką.

Po zameldowaniu zwiedziliśmy Chrudim, który polecam jako przepiękne miasteczko. Odwiedziliśmy parę knajpek, m.in. taką z własnym rzemieślniczym browarem. Ceny piw w knajpach w granicach 45 korun (9 zł).

Na drugi dzień rano odbyłem godzinny spacer fotograficzny po tej miejscowości. Po śniadaniu pojechaliśmy do Pardubic (ok. 10 km), które też mnie zachwyciły. Po 3-godzinym zwiedzaniu udaliśmy się do Polski.

Wyjazd uważam za bardzo udany. Z każdego z tych dwóch meczów jest na mojej stronie relacja. Z kolei na Facebooku Moje Wielkie Spacer są fotki ze spacerów po tych miejscowościach.